

MATEUSZ WYŻGA

<https://orcid.org/0000-0002-0049-4210>

Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

PODDAŃSTWO JAKO MECHANIZM RYNKU PRACY W RZECZYPOSPOLITEJ PRZEDROZBIOROWEJ*

Zarys treści: W artykule omówiono praktyczne funkcjonowanie poddaństwa w Rzeczypospolitej przedrozbiorowej, ujęte jako element regulacji i kontroli rynku pracy. Jego mechanizm działał przede wszystkim na poziomie poszczególnych dóbr. Istniała formalna możliwość zarówno wchodzenia, jak i wychodzenia z poddaństwa. Poddaństwo pomagało w zapewnieniu stabilnego poziomu wiarygodnej siły roboczej wobec nasilonej ruchliwości społecznej, elastycznie dopasowującej się do bieżącej sytuacji gospodarczej.

Content outline: The article discusses the practical functioning of the serfdom in the pre-partition Poland recognised as an element of regulation and control of the labour market. Its mechanism worked primarily at the level of individual goods. There existed a formal possibility of both entering and quitting serfdom. The serfdom helped in providing a stable level of reliable labour force in the face of increased social mobility, flexibly adjusting to the current economic conditions.

Słowa kluczowe: poddaństwo, wieś, chłopstwo, dwór, rynek pracy

Keywords: serfdom, countryside, peasantry, court, labour market

* Pierwotna forma tekstu została wygłoszona na konferencji „Historia chłopów polskich: osiągnięcia, postulaty badawcze, problemy sporne”, która odbyła się w Uniwersytecie w Białymstoku 6–7 II 2023 r. Autor składa zgromadzonym serdeczne podziękowania za owocną dyskusję i zwrócenie uwagi na problematykę badawczą, które pomogły w ostatecznym ukształtowaniu niniejszego tekstu.

Wstęp

W artykule rozważane jest poddaństwo jako element staropolskiego rynku pracy. Rynek ów jest tu rozumiany jako część gospodarki, gdzie następują transakcje zatrudnienia pomiędzy pracodawcą (kupującym, czyli dworem bądź gospodarzem) a sprzedawcą (pracownikiem), z uwzględnieniem roli właściciela ziemskiego jako pośrednika w obrocie „etatami” poddanych. Zakładając podmiotowość i sprawczość chłopów staropolskich¹, kolejny krok stanowi rozważanie mechanizmu poddaństwa nie tylko jako przejawu ograniczania wolności jednostki pracującej i przypisania chłopu do ziemi, ale jako ważnej sfery aktywności gospodarczej społeczeństwa nowożytnego, powiązanej z mobilnością i negocjacjami z dworem. Jeżeli rozważamy poddaństwo jako narzędzie regulacji i kontroli rynku pracy, to działało ono przede wszystkim na poziomie poszczególnych dóbr ziemskich. Lokalne centra gospodarcze możemy tu rozumieć za Emmanuelem Le Roy Ladurie za „społeczne ekosystemy” (począwszy od dworu, przez gromadę, na rodzinnym gospodarstwie domowym kończąc)². Istniała formalna możliwość zarówno wchodzenia, jak i wychodzenia z poddaństwa. Poddaństwo pomagało w zapewnieniu stabilnego poziomu siły roboczej, pozwalającej na efektywne funkcjonowanie folwarków wobec nasilonej ruchliwości społecznej. Chłoptwo bowiem elastycznie dostosowywało się do bieżącej sytuacji gospodarczej.

Do tej pory większą uwagę mobilności poddańczej poświęcił Włodzimierz Dworzaczek na przykładzie Wielkopolski³. Nie dokonywał on jednak pomiarów przestrzennych, które mogłyby pomóc w porównaniu tendencji ruchliwości pracowniczej z innymi regionami Rzeczypospolitej i Europy. Z kolei nowsze badania niżej podpisanego były skupione na Małopolsce, a zwłaszcza mikroregionie krakowskim⁴. Stąd zakres przestrzenny pracy obejmuje ziemie Korony w długim trwaniu (XVI–XVIII w.), w ich zróżnicowaniu regionalnym i chronologicznym. Obserwacja ta ma miejsce przy założeniu istnienia tych samych systemów gospodarczych (folwarczno-pańszczyźniane, czynszowe), prawa i podobnej liczby ludności w badanym okresie. Podstawą badawczą są różne dokumenty dotyczące zwolnień i wchodzenia w poddaństwo,

¹ M. Wyźga, *Podmiotowość chłopstwa staropolskiego*, KH, t. 130, 2023, nr 4, s. 771–792.

² Cyt. za: J. Kochanowicz, *Czy w Polsce nowożytnej był feudalizm?*, RDSG, t. 58, 1998, s. 191–192.

³ W. Dworzaczek, *„Dobrowolne” poddaństwo chłopów*, Warszawa 1952.

⁴ M. Wyźga, *Homo movens. Mobilność chłopów w mikroregionie krakowskim w XVI–XVIII wieku*, Kraków 2019.

oblatowane przez dwory i poddanych w urzędach sądów grodzkich i ziemskich. Źródła sądowe mają charakter jakościowy, ale dają się do pewnego stopnia kwantyfikować.

Zebraniu materiału badawczego (zob. tab. 1) pomogły wypisy z przeprowadzonej w połowie lat pięćdziesiątych XX w. na terenie całej Polski inwentaryzacji do dziejów wsi⁵. Z przeglądu ok. tysiąca spraw wytypowano 176 przypadków do dalszych badań, zawierających dane o miejscu wyjścia i wejścia w poddaństwo. Z tej grupy dla 110 spraw udało się zidentyfikować lokalizacje obie miejscowości i na tej podstawie obliczyć ich dystans przestrzenny. Dane pochodzą przede wszystkim z Mazowsza,

Tabela 1. Rozkład przestrzenny badanych spraw dotyczących poddaństwa

Kancelaria	Wiek			Liczba spraw
	XVI	XVII	XVIII	
Biecz	1	1	3	5
Brzeziny	.	4	.	4
Chełm	.	.	3	3
Chełmża	1	.	2	3
Chojnice	.	.	3	3
Dzierzgoń	.	.	3	3
Kalisz	1	28	1	3
Kcynia	12	2	.	14
Kościan	15	.	6	21
Orłów	6	.	.	6
Poznań	.	9	3	12
Pyzdry	1	4	8	13
Sieradz	1	.	2	3
Wieluń	26	.	1	27
Wschowa	.	4	1	5
Inne ⁶	.	7	8	15
Razem	64	59	44	.

Źródło: Księgi grodzkie i ziemskie z zasobu AGAD, ANK, AP w Poznaniu, Gdańsku i Lublinie.

⁵ *Przewodnik po kartotece materiałów do dziejów wsi*, oprac. W. Maciejewska, Warszawa 1959; W. Maciejewska, *Inwentaryzacja materiałów do dziejów wsi w latach 1951–1953 i jej wyniki*, „Archeion” 24, 1955, s. 59–73; podobnie: W. Dworzaczek, dz. cyt.; A. Kielbicka, *Zbiegostwo chłopów w województwie krakowskim na przełomie XVI i XVII wieku*, Wrocław 1989.

⁶ Po dwa przypadki z następujących ośrodków: Ciechanów, Elbląg, Gdańsk, Kowal, Nowe, Skaryszew, Wyszogród; pojedyncze: Grabowiec, Pułtusk.

Wielkopolski, Prus Królewskich, a także z Małopolski. Posłużono się metodą pomiaru dystansów przestrzennych poprzez najkrótsze przejście piesze dzielące osadę opuszczoną i tę, do której chłop dotarł. W tym celu użyto aplikacji Google Maps⁷. Ponieważ trudno skwantyfikować rozmaite okoliczności skłaniające do wydawania zwolnień lub przyjmowania w poddaństwo, w dalszej partii tekstu posłużono się ujęciem jakościowym, przez co nakreślono specyfikę mobilności pracowniczej.

Literatura

Po II wojnie światowej polska historiografia pozostawała pod wpływem marksizmu-stalinizmu i zasadzała się na poszukiwaniu źródeł wyzysku człowieka pracy. Debatowano nad tym na Pierwszym Kongresie Nauki Polskiej w 1951 r. Żanna Kormanowa zwróciła uwagę na potrzebę „długofalowych prac zespołowych”. Podstawą działań archiwów państwowych w ramach planu sześcioletniego, poważnie przetrzebionych wskutek II wojny światowej i dopełnionych archiwizacjami podworskimi, miała być dalsza inwentaryzacja tematyczna posiadanych przez archiwa materiałów. Jeszcze w 1950 r. ukończono inwentaryzację do historii ruchu robotniczego, po czym przystąpiono do tematycznej i chronologicznej inwentaryzacji materiałów do historii wsi⁸. Nauka historyczna miała podążać wspólnie ze światopoglądem klasy robotniczej „w warunkach ostrej walki klasowej”, a na czoło wysuwała się „historia antyfeudalnych walk chłopskich”⁹. Wieś polska w nowej, marksistowskiej syntezie dziejów polskich zajęła miejsce centralne, stanowiąc „podstawę dziejów polskiego feudalizmu”¹⁰. Nawiązywano do tego podczas pierwszej konferencji metodologicznej historyków polskich w Otwocku, odbytej na przełomie lat 1951 i 1952¹¹. Do połowy lat pięćdziesiątych XX w. w zasobach archiwów państwowych przeprowadzono z ramienia Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych ogromną inwentaryzację materiałów do dziejów wsi (tzw. kwerenda wiejska) w poszczególnych regionach Polski.

⁷ Podobnie: J. Hayhoe, *Strangers and Neighbours. Rural Migration in Eighteenth-Century Northern Burgundy*, Toronto 2016; M. Wyżga, *Homo movens...*

⁸ Ż. Kormanowa, *Referat Podsekcji Historii Sekcji Nauk Społecznych i Humanistycznych I Kongresu Nauki Polskiej*, KH, t. 58, 1950–1951, nr 3–4, s. 322.

⁹ Tamże, s. 323, 325.

¹⁰ *Sprawozdania z prac sekcji*, KH, t. 58, 1950–1951, nr 3–4, s. 423.

¹¹ R. Stobiecki, *Historia i historycy wobec nowej rzeczywistości. Z dziejów polskiej nauki historycznej w latach 1945–1951*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 43, 1991, s. 185.

Podjęto kwerendę głównie w aktach grodzkich i ziemskich, a uzupełniająco w aktach miejskich i podworskich, co dało setki tysięcy wypisów różnorodnych spraw, podzielonych na katalogi tematyczne¹². Wyniki kwerendy były wykorzystywane przez historyków w kolejnych dekadach¹³. Kwerenda pokazała jednak zróżnicowany świat dawnych relacji społecznych, daleki od czarnej legendy wsi pańszczyźnianej. Kartkowa „baza danych” nie została jednak dotąd w pełni wykorzystana.

Rozważania należy zacząć od opublikowanej jeszcze w 1952 r. pracy Włodzimierza Dworzaczka, który poruszył problem „dobrowolności” poddaństwa chłopstwa w Rzeczypospolitej przedrozbiorowej¹⁴. Wbrew opisanemu wyżej klimatowi ówczesnej historiografii, badacz ów, chociaż piszący w minorowej konwencji, dowiódł rozmaitych sposobów zmiany miejsca zamieszkania i przemieszczania się ludności o formalnie wszak ograniczonej wolności osobistej. Ukazał nadto, że większość zarejestrowanych w aktach grodzkich spraw dotyczyła wymiany poddanych i ekwiwalentów za utratę siły roboczej. Przede wszystkim zarejestrowane sprawy odnosiły się do ożenków z partnerem zamieszkującym inne dobra ziemskie. Dworzaczek, wychodząc z podobnych założeń co w ostatnim czasie Jan Lucassen, podkreślał, że poddaństwo „nie stało się przecie nigdy niewolą, mimo pewnych form właściwych tej ostatniej”¹⁵. Ukazana w cytowanej pracy pewna dobrowolność mieszkańców wsi w zakresie decydowania o swoim losie, miejscu zamieszkania, pracy czy założeniu rodziny stanowiła siłą rzeczy kontrast w stosunku np. do podnoszonych ówczesznie tez o niewolniczym handlu chłopami w Rzeczypospolitej przedrozbiorowej¹⁶. Akceptowane przez obie strony układu społecznego, zarówno podległe chłopstwo (oraz część mieszczaństwa), jak i szlachtę poddaństwo okazało się procesem społecznym właściwym swej epoce, na którego realia nałożono

¹² W. Maciejewska, *Inwentaryzacja materiałów...*; P. Guzowski, M. Wyżga, *Inwentaryzacja do dziejów wsi przeprowadzona przez archiwa państwowe a nowe możliwości badawcze*, „Miscellanea Historico-Archivistica” 31, 2024, s. 229–238.

¹³ Zob. np. A. Woźniak, *Kultura mazowieckiej wsi pańszczyźnianej XVIII i początku XIX wieku (wybrane zagadnienia)*, Wrocław 1987.

¹⁴ W. Dworzaczek, dz. cyt.

¹⁵ Tamże, s. 9; J. Lucassen, *Historia pracy: nowe dzieje ludzkości*, tłum. T.S. Markiewka, Kraków 2023, s. 371. D. Graeber i D. Wengrow ostatnio wskazali na rozróżnienie pomiędzy niewolnictwem a np. chłopstwem pańszczyźnianym. W przeciwieństwie do chłopstwa niewolnik nie mógł dokonywać zobowiązań względem innych osób niż jego właściciel; ciz, *Narodziny wszystkiego. Nowa historia ludzkości*, tłum. R. Filipowski, Poznań 2022, s. 196–197.

¹⁶ Zob. np. J. Deresiewicz, *Handel chłopami w dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1958.

później ideologiczną siatkę pojęciową¹⁷. W słabo zaludnionym kraju poddaństwo stanowiło pewien mechanizm na regulację mobilności siły roboczej. Tymczasem określenie „poddaństwo” w historiografii pozostaje w silnym powiązaniu z chłopskim „zbiegostwem”, słowem żywcem zaczerpniętym z epoki¹⁸.

W polskiej humanistyce rozwija się od kilku lat dyskurs o właściwej roli poddaństwa w dawnym społeczeństwie. Z jednej strony wskazuje się, że był to element zniewolenia i ekonomicznego wykorzystywania ludności chłopskiej i w pewnej mierze mieszkańców miast¹⁹. Widzi się w tym jednak także urządzenie społeczne typowe dla epoki nowożytnej, związane z użytkowaniem ziemi, kontrolą mobilności i gospodarką, bez jednoznacznie negatywnej oceny²⁰.

W nowszej literaturze zagranicznej dostrzega się instytucjonalne możliwości mobilności poddanych w nowożytnej Europie Środkowo-Wschodniej. Zachętą powrotu do historii społeczno-gospodarczej było zakwestionowanie jednoznacznie ocenianego wtórnego poddaństwa, a zarazem wskazanie aktywnego udziału chłopskich mikrospołeczności w kreowaniu rynku pracy. Tej podmiotowości poddanych na przykładzie Czech dopatruje się Sheilagh Ogilvie²¹. Marcus Cerman wskazywał, że poddaństwo było elastycznym narzędziem mobilności i ewoluowało²². Podkreślał on również znaczne zróżnicowanie regionalne w zakresie czynszów, bezpłatnego odrobku oraz zatrudnienia najemnego. Obowiązki te podlegały negocjacom dworów i gromad²³. Podobne stanowisko zajął Jan Lucassen w odniesieniu do Europy Wschodniej. Na terenie Rosji poddani po wywiązaniu się ze zobowiązań mogli legalnie migrować, a na zarobkach migrantów zarabiali również panowie dziedziczni²⁴. Alessandro Stanziani uznał przypadek Rosji za skrajny w dawnych regulacjach systemu pracy, gdzie poddaństwo nie było formalnie skodyfikowane, a przepływ siły roboczej

¹⁷ J. Kochanowicz, dz. cyt., s. 189–192.

¹⁸ S. Śreniowski, *Zbiegostwo chłopów w dawnej Polsce: jako zagadnienie ustroju społecznego*, Warszawa 1948.

¹⁹ A. Leszczyński, *Ludowa historia Polski. Historia wyzysku i oporu: mitologia panowania*, Warszawa 2020.

²⁰ P. Guzowski, *Chłopi i pieniądze na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych*, Kraków 2008.

²¹ Sh. Ogilvie, *Communities and the “Second Serfdom” in Early Modern Bohemia*, „Past & Present” 187, 2005, s. 69–119.

²² M. Cerman, *Villagers and Lords in Eastern Europe, 1300–1800*, Houndmills (Basingstoke)–New York 2012, s. 21–22.

²³ Tamże, s. 70–86.

²⁴ J. Lucassen, dz. cyt., s. 383–384.

był poddany kontroli²⁵. Powrót do analiz systemu organizacji pracy jako klucza do interpretacji rzeczywistości Rzeczypospolitej przedrozbiorowej inspirują badania nad ruchliwością społeczną i przestrzenną ludzi niższych stanów społecznych w Europie²⁶. Ważne pozostają również kwestie relacji pomiędzy dworami a poddanymi²⁷. Alice Velková dowiodła, że stan plebejski nie był wcale tak daleko od szlachty, a właściciele ziemskich cechował pragmatyzm w kontaktach z poddanymi²⁸.

Na grunt polski udało się przenieść narzędzia analizy odsłaniające ten nieznany dotąd pod względem urozmaicenia świat nowożytnego społeczeństwa. W ostatnich latach w polskiej historiografii pojawiły się wyniki badań nad chłopską ekonomiką²⁹, dokumentacją³⁰, honorem³¹, rodziną i gospodarstwem domowym³², mikromobilnością³³, religijnością i seksualnością³⁴, pracą najemną³⁵, przejawami życia zbiorowego³⁶,

²⁵ A. Stanziani, *Serfs, Slaves, or Wage Earners? The Legal Status of Labour in Russia from a Comparative Perspective, from the Sixteenth to the Nineteenth Century*, „Journal of Global History” 3, 2008, nr 2, s. 183–202.

²⁶ T. Klír, J. Lindström, *Meanings of Mobility Among Peasants in Europe, 1300–1800*, „Journal of Migration History” 8, 2022, cz. 2, s. 149–155.

²⁷ Tu można wskazać badania grupy „Ostelbische Gutsherrschaft als sozialhistorisches Phänomen” kierowanej przez Jana Petersa; zob. *Konflikt und Kontrolle in Gutsherrschaftsgesellschaften: über Resistenz- und Herrschaftsverhalten in ländlichen Sozialgebilden der Frühen Neuzeit*, red. J. Peters, B. Krug-Richter, M. Schattkowsky, Göttingen 1995. Warto również wskazać na rezultat badań oddolnych w pracy: W. Hagen, *Ordinary Prussians. Brandenburg Junkers and Villagers, 1500–1840*, Cambridge 2002.

²⁸ A. Velková, *Krutá vrchnost, ubozí poddaní? Proměny venkovské rodiny a společnosti v 18. a první polovině 19. století na příkladu západočeského panství Štáhlavy*, Praha 2009.

²⁹ P. Guzowski, dz. cyt.

³⁰ J. Łosowski, *Dokumentacja w życiu chłopów w okresie staropolskim. Studium z dziejów kultury*, Lublin 2013.

³¹ J. Korczak-Siedlecka, *Przemoc i honor w życiu społecznym wsi na Mierzei Wiślanej w XVI–XVII wieku*, Toruń 2021.

³² M. Koczyński, *Studia nad rodziną chłopską w Koronie w XVII–XVIII wieku*, Warszawa 1998; M. Szoltysek, *Rethinking East-Central Europe. Family Systems and Co-residence in the Polish-Lithuanian Commonwealth*, t. 1–2, Bern 2015.

³³ M. Wyzga, *Homo movens...*

³⁴ T. Wiślicz, *Upodobanie. Matżeństwo i związki nieformalne na wsi polskiej XVII–XVIII wieku. Wyobrażenia społeczne i jednostkowe doświadczenia*, Wrocław 2012; tenże, *Zarobić na duszne zbawienie. Religijność chłopów małopolskich od połowy XVI do końca XVIII wieku*, Warszawa 2001.

³⁵ A. Kamler, *Chłopi jako pracownicy najemni na wsi małopolskiej w XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, Warszawa 2005.

³⁶ T. Wiślicz, *Życie polityczne chłopów w Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku – zarys problematyki*, w: *Spółczesność staropolskie. Seria nowa*, t. 1: *Spółczesność a polityka*, red. A. Karpiński, Warszawa 2008, s. 21–37.

genezą folwarku i pańszczyzny³⁷. Wszystko to, przy wykorzystaniu metod ilościowych i jakościowych o zróżnicowanej podstawie źródłowej, pozwala rewidować dawne tezy historiograficzne³⁸. Już studia nad jedną parafią wiejską w długim trwaniu stuleci XVI–XVIII ukazały, że powiązanie długich ciągów danych demograficznych na podstawie ksiąg z materiałem jakościowym o proveniencji gospodarczej odsłania sprawczość i przedsiębiorczość chłopskich mieszkańców wsi na poziomie gospodarstw domowych i jednostkowym. Możliwe było również ukazanie wielopokoleniowych i kojarzonych z chłopską elitą grup kmiecych, które to, paradoksalnie będąc najbardziej zamożnym i osiadłym elementem chłopstwa, były jednocześnie obciążone największym, kilkudniowym wymiarem pańszczyzny, jak również innymi powinnościami i daninami³⁹. Do nowych interpretacji skłania głośna ostatnio dyskusja o sytuacji chłopstwa polskiego w systemie folwarczno-pańszczyźnianym, powiązana z tzw. zwrotem ludowym⁴⁰.

Czym było poddaństwo?

Wedle przyjętej w polskiej historiografii definicji poddaństwo stanowiło jedną z prawnych form zależności społecznych i było związane ze sposobem użytkowania przez chłopstwo ziemi pana gruntowego, a dotyczyło głównie rynku pracy w segmencie rolniczym. Dzieli się je na poddaństwo gruntowe, sądowe i osobiste⁴¹. Jednak w przypadku Rzeczypospolitej podział ów pozostaje teoretyczny, gdyż w rzeczywistości obraz był tyleż niejednoznaczny, co elastyczny względem aktualnej sytuacji gospodarczej i demograficznej. Dobrze ilustrują to uchwały sejmików gospodarczych. Dla przykładu w Radziejowie w 1722 r. ustalono

³⁷ K. Mikulski, J. Wroniszewski, *Folwark i zmiany koniunktury gospodarczej w Polsce XIV–XVII wieku*, „Klio” 2003, nr 4, s. 25–40.

³⁸ K. Kowalewski, *Pańszczyzna i poddaństwo w Europie Środkowej – stan badań*, w: *Drogi odrębne, drogi wspólne. Problem specyfiki rozwoju historycznego Europy Środkowo-Wschodniej w XIX–XX wieku*, red. M. Janowski, Warszawa 2014, s. 45–51; *Chłopi na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej do czasów uwłaszczenia*, red. D. Michaluk, Ciechanowiec–Warszawa 2019; *Chłopi polscy na przestrzeni wieków. Stan badań i perspektywy badawcze*, red. M. Wyźga, J. Załączny, Warszawa 2023.

³⁹ M. Wyźga, *Parafia Raciborowice od XVI do końca XVIII wieku. Studium o społeczności lokalnej*, Kraków 2011.

⁴⁰ R. Stobiecki, *Co tak zwany zwrot ludowy mówi nam lub czego nie mówi o kondycji współczesnej polskiej historiografii?*, „Teksty Drugie” 4, 2022, s. 282–301.

⁴¹ B. Zientara, *Poddaństwo*, w: *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku*, t. 2, red. A. Mączak, Warszawa 1981, s. 89–90; W. Dworzaczek, dz. cyt., s. 5–10.

następujące kwestie: ludzie luźni, którzy „dla taniości terazniejszej służyć nie chcą, tylko sobie libere po wsiach chodzą” w ciągu dwóch tygodni od Nowego Roku mieli przyjąć służbę pod karą więzienia; czeladź gospodarcza i chłopci luźni (nieprzypisani do poddaństwa) nie powinni przed wysłużeniem uzgodnionego z dworem okresu zatrudnienia opuszczać zamieszkałych dóbr bez atestacji dworu, przyjmujący zaś takich ludzi do pracy będą płacić 100 grzywien kary (wyjątkiem była sytuacja „danej okazji i krzywdy” do odejścia); ludzie luźni zatrudnieni w miasteczkach i wsiach niechęcy przyjąć stałej pracy i najmujący się dniówkowo mieli zostać obłożeni specjalnym podatkiem⁴². Ponawiane w całym państwie sejmikowe obostrzenia względem mobilności siły roboczej obnażają zarazem swą nieskuteczność. Poddaństwo lepiej jest więc rozumieć jako formę kontraktu, stawiającego obowiązki zarówno poddanemu, jak i jego zwierzchnikowi. Tym samym spisywane cyklicznie inwentarze dóbr z określeniem wymiaru pańszczyzny, czynszów i rozłożenia innych danin pomiędzy gospodarstwa chłopskie stanowią pewną formę zbiorowej umowy o pracę. Pojawiają się w nich również adnotacje o wymianie poddanych przypisanych do danych gospodarstw.

Poddane chłopstwo funkcjonowało w swych wsiach obok osób „wolnych” (głównie rzemieślnicy, karczmarze i młynarze) oraz „luźnych”. Ci ostatni poza niższymi i nieuposażonymi ziemią kategoriami chłopskich mieszkańców wsi (zagrodnicy, chałupnicy, komornicy) stanowili zrab najemnej siły roboczej angażowanej przez gospodarstwa folwarczne, kmiecie i mieszczańskie. To ruchliwe środowisko było także źródłem pozyskiwania nowych poddanych, których dwór musiał odpowiednio wyposażyć i osiedlić. Nadto należy wspomnieć o gospodarstwach chłopskich funkcjonujących na czynszu, jak olędrzy na ziemiach wielkopolskich czy w Prusach Królewskich, gdzie pańszczyzna pojawiała się w niewielkim wymiarze⁴³. Również w innych regionach, w poszczególnych wsiach zamieniano pracę pańszczyźnianą na czynsz, co pozwalało lepiej dostosować się do aktualnych warunków gospodarczych⁴⁴.

⁴² AP w Poznaniu, Księgi sądu i urzędu grodzkiego w Bydgoszczy, Relations (protocollon), sygn. 53/12/0/-Bydgoszcz Gr.83, k. 258.

⁴³ W. Dworzaczek, dz. cyt., s. 23–24. Warto też odnieść się do nieco późniejszych obserwacji: T. Opaliński, *Stan chłopski w Księstwie Warszawskim w świetle akt sądowych*, Warszawa 2020.

⁴⁴ M. Wyźga, *Homo movens...*, s. 265–266. Pisze Nekanda Trepka o pewnym chłopie, który otrzymał „dom z rolami” w królewskiej osadzie Dzibice pod Lelowem, gdzie „czynsze dawał i robocizny nieco odprawiał”; tenże, *Liber generationis plebeanorum („liber chamorum”)*, cz. 1, wyd. W. Dworzaczek, J. Bartyś, Z. Kuchowicz, Wrocław 1963, nr 522.

Przykładem dóbr wielkiej własności jest Wilkołaz koło Lublina, gdzie wśród gospodarzy siedzących na tym samym łanie jedni chłopci „czynszowali”, inni „robili” pańszczyznę (1724)⁴⁵. Dawało to zatem pewne pole manewru co do formuły zamieszkania oraz zatrudnienia chłopów. Realia rynku pracy zależały od lokalnych uwarunkowań: zaludnienia, natężenia urbanizacji, a przede wszystkim warunków przyrodniczych i gospodarczych. Stąd warunki osiedlenia były stale negocjowane, a zjawisko poddaństwa wymyka się prostemu opisowi, wymagając zestawiania różnych źródeł i szukania sposobów ich wykorzystania dla postawionego celu badawczego.

Analiza ilościowa

Na podstawie poddanych badaniom zarejestrowanych w aktach grodzkich 176 przypadków spraw związanych z wejściem lub opuszczeniem poddaństwa najwięcej dotyczyło zbiegów (43,2%), zwolnień z poddaństwa (18,8%) oraz uprowadzenia obcego poddanego (tzw. wykocowanie; 14,8%). Mniej spraw było związanych z oddaniem się w poddaństwo (10,2%), zatrzymaniem obcego poddanego (6,8%) albo darowaniem migranta w ramach ugody między dworami (2,3%). Na podstawie 110 spraw z różnych regionów Rzeczypospolitej obliczono średnio pokonywany przez poddanych dystans, który w całym okresie wyniósł 34,5 km i mieści się w zasięgu jednodniowego przejścia pieszego⁴⁶. Dysponując względnie podobną liczbą obliczeń dla każdego stulecia, można skonstatować, że średni zasięg przestrzenny ulegał zwiększeniu (XVI w. – 20,5 km, XVII w. – 43,7 km, XVIII w. – 43,9 km). Ponieważ jednocześnie znany jest skądinąd spadek zasięgu rynku matrymonialnego w tym czasie⁴⁷, próby wyjścia z poddaństwa miały coraz większy dystans geograficzny. Można się tu dopatrywać rosnącej walki o siłę roboczą w ubożającej gospodarzo Rzeczypospolitej.

Najdalej przenikały osoby, które starały się o legalne przyjęcie w poddaństwo (45,3 km). Kiedy jednak weźmiemy pod uwagę wyłącznie wystawione zwolnienia z poddaństwa, zainteresowani nimi chłopci byli już zatrudnieni średnio w odległości 43,4 km od swych dóbr. W większości byli to ludzie osiadli w miastach, którzy powracali do rodzinnej wsi

⁴⁵ AP w Lublinie, Archiwum Ordynacji Zamojskiej ze Zwierzyńca, sygn. 35/71/0/2.1.2/611, Inwentarz dóbr Wilkołaza, k. 1–7v.

⁴⁶ M. Wyźga, *Homo movens...*, s. 109, 155, 238, 358, 367.

⁴⁷ Tamże, s. 157–158.

załatwić formalne zwolnienie, gdyż jako kupcy czy rzemieślnicy zamierzali starać się o obywatelstwo miejskie. Mniejsze dystanse pokonywali odnalezieni zbiegowie (38,3 km). Wiemy o takich przypadkach, gdyż panowie z dawnych i nowych dóbr migranta toczyli między sobą spór sądowy bądź formalnie uzgadniali w urzędzie wysokość odszkodowania za utraconą siłę roboczą. Zdarzało się także przygodne zatrzymanie obcego poddanego i próba nakłonienia go do wejścia w nowe poddaństwo (17,1 km). Stosunkowo najbliżej, bo 16,6 km od miejsca zamieszkania osiadali ludzie uprowadzeni (przemocą lub z własnej woli) przez agentów innego dziedzica (wiemy o kmieciach i młynarzach działających w ten sposób na zlecenie dworu).

Patrząc zaś na zróżnicowanie regionalne przemieszczeń, można stwierdzić, że na Mazowszu średnio wyniosły 18,5 km, w Małopolsce – 26,6 km⁴⁸, w Wielkopolsce – skąd dysponujemy największą liczbą pomiarów – 41,5 km, a w Prusach Królewskich – 45,9 km. Dodajmy, że kobieta jako indywidualna osoba pojawia się w analizowanej grupie sporadycznie i dotyczy to wieku XVIII. W trzech przypadkach było to zwolnienie (w tym jedno małżeństwo zawarte z sołtysem innej wsi), po jednej sprawie: darowanie osoby innemu panu, wypędzenie i zamiana. Kobiety nie podlegały aż tak restrykcyjnemu traktowaniu jak mężczyźni.

Regionalne różnice pomiędzy obszarami południa i północy Rzeczypospolitej dobrze widać poprzez zasięg rynku matrymonialnego. Z badań Jaśminy Korczak-Siedleckiej i niżej podpisanego wynika, że w latach 1661–1700 w małopolskiej parafii Bolechowice, gdzie dominowała pańszczyzna, średni dystans pokonywany przez nowożeńców był mniejszy (kobiety – 16,6 km, mężczyźni – 8,6 km) niż w parafii Cedry Wielkie na Żuławach, gdzie przeważały gospodarstwa czynszowe (kobiety – 90,3 km, mężczyźni – 101,5 km). Oddaje to po części zasięg rynku pracy. Na zamożną, niemieckojęzyczną wieś żuławską w Prusach Królewskich sezonowo ściągała ludność z różnych części Korony. Migrujący pracownicy poznawali na miejscu przyszłych współmałżonków, w tym tak jak oni będących przybyszami. Zarówno na wsi żuławskiej, jak i małopolskiej odsetek małżeństw egzogamicznych pozostawał znaczny (kolejno 66,8 i 45,5%)⁴⁹.

⁴⁸ Podobną wartość (28,8 km) udało się obliczyć na podstawie 1524 spraw zbiegów dla Małopolski z lat 1590–1610; tamże, s. 292.

⁴⁹ J. Korczak-Siedlecka, M. Wyżga, *Liquid Identity? Peasants' Mobility and Migration Policies in the Polish-Lithuanian Commonwealth in the Seventeenth Century. The Case of the Microregions of Gdańsk and Krakow*, w: *Managing Mobility in Early Modern Europe and Its Empires: Invited, Banished, Tolerated*, red. K. Tikka, L. Uusitalo, M. Wyżga, Cham 2023, s. 161.

Wracając do pomiarów mobilności związanej z poddaństwem, wypada zauważyć, że jedynie 4,5% ogólnej liczby dotyczy mieszczan oddających się na wieś w poddaństwo lub tam uprowadzonych. Pochodzili oni z mniejszych ośrodków, jak Kamień Krajeński, Lututów, Przedbórz, Szamotuły czy Osjaków. Kiedy rzemieślnik z miasta dobrowolnie wdawał się w poddaństwo, np. w związku z ożenkiem z chłopką, w dokumencie poddania pojawiało się obwarowanie, że jako poddany będzie wolny od prac wiejskich, by efektywniej wykonywać swój zawód. Jednocześnie następowało złożenie przysięgi poddańczej.

Jednak już co czwarty poddany z badanej grupy wybrał miasto i jest to wartość zbliżona z uzyskaną dla Małopolski w latach 1590–1610⁵⁰. Najczęściej są to wnioski aktualnych mieszczan o chłopskim pochodzeniu skierowane do dawnych panów o wystawienie manumisji (inaczej „liberacji”, „emancypacji”, czyli listu zwolnienia z poddaństwa). Przykładowo wśród ok. 1300 nowych obywateli Krakowa z lat 1612–1634 jedynie 33 osoby okazały dokument zwolnienia z poddaństwa. Były to oryginały wystawione przez dwór albo odpisy z wcześniej oblatowanych już manumisji w księgach grodzkich, a do tego świadectwa pochodzenia (genealogie), wystawione przez inny urząd miasta, gdzie ostatnio migrant chłopski przebywał. Należy podkreślić, że zaświadczenia takowe okazała tylko połowa osób wprost określonych w urzędzie miejskim jako wywodzące się ze wsi (64 osoby)⁵¹. Z pewnością jest to liczba niepełna, gdyż zdarzają się chłopci będący w przeszłości poddanymi, ale mający też za sobą epizod w mniejszych miastach polskich, kiedy już zdobyli zwolnienie z poddaństwa i ich pochodzenie nie zostało opisane dokładnie.

W analizowanym tu zestawieniu poddanych z różnych regionów Rzeczypospolitej niektórzy ze zwalnianych chłopów posiadają już określoną grupę społeczną „mieszczanin” i zawody (cieśla, kołodziej, kupiec, stelmach, sukiennik, szewc, a w przypadku migrantów międzywiejskich takie specjalizacje jak kowal albo owczarz). Zdarza się zwolnienie obwarowane warunkiem, że w razie potrzeby taki migrant osiadający w mieście wróci do rodzinnej wsi i popracuje dla dziedzica jako rzemieślnik. W sprawach spornych dziedzic pozywał radę miasta lub mieszczanina, u którego zbieg zamieszkał, żądając jego wydania albo wypłaty odszkodowania. Znane nam stawki roszczeń finansowych w XVII i XVIII w. wynosiły 40–60 grzywien⁵². Jeżeli negocjacje miały charakter polubowny,

⁵⁰ M. Wyźga, *Homo movens...*, s. 295.

⁵¹ ANK, Akta miasta Krakowa, Regestrum, sygn. 29/33/0/1.21/1424.

⁵² W uproszczony sposób albo zbyt literalnie odczytując źródła, dawna literatura nazywała to handlem ludźmi; zob. np. J. Deresiewicz, dz. cyt.

niekiedy dziedzic osobiście stawiał się w urzędzie miejskim, polecając wciągnąć swe zeznania do akt. Miasto jako właściciel wsi również przyjmowało bądź zwalniało poddanych (np. rada miasta Elbląga). Pojawiają się również osoby uprowadzone ze wsi do takich ośrodków miejskich jak Chełmża, Działoszyn czy Praszka. W przypadku zbiegostwa między wsiami transakcja odszkodowawcza za osiadłego już gdzie indziej chłopca przebiegała przed urzędem grodzkim pomiędzy dawnym i obecnym dziedzicem, więc ewentualna odpowiedzialność poddanego za nielegalne odejście była już regulowana poprzez spłatę lub odpracowanie zadłużenia z nowym panem.

Spory sądowe między dziedzicami dotyczą wykocowania (wykorzystuje się porę nocną, kiedy chłopcy z innych dóbr podjeżdżają wozami po zbiegów z ich dobytkiem) i więzienia chłopca przez kilka tygodni. Oznacza to, że nie wszyscy znikali ze wsi dobrowolnie. Zdarzały się napady dziedzica i poddanych na inną wieś, skutkujące wywiezieniem chłopskiej rodziny (tu można założyć wcześniejszą umowę takowej rodziny z nowym panem, kiedy chłopcy nie byli w stanie uzyskać formalnego zwolnienia od dworu). Za nielegalnym wyjściem poddanych stali również dzierżawcy i administratorzy wsi królewskich czy prywatnych, nagabując lub przymuszając chłopów do migracji do własnych wsi dziedzicznych. Straty dworu powiększało odejście zbiega z nieswoim (dworskim) bydłem, stadem owiec czy sprzętami. Chłopcy uciekali np. przed podatkami albo po śmierci członka rodziny.

Pojawiały się również protesty dawnych poddanych, że dziedzic nie chce im wystawić listu zwalniającego. Takie podłoże mógł mieć zamysł odejścia kmiecia z dóbr Strzeszkowo w Wielkopolsce. Oto w 1650 r. stawiał się w sądzie grodzkim w Gnieźnie szlachcic Piotr Suchorzewski, ostrzegając dzierżawcę Stanisława Mieleckiego, że „Wach Zmysliak nazwany kmieć z Strzeszkowa dobrze osiadły zapewne bierze się zrobić precz [...] narzekając na ciężkie roboty i częste drogi do miasteczek różnych, albowiem ten Zmysliak sposobił się na niezwyčajne jemu szaty albo suknie falendyszu przedniego oraz na wóz warowny i w kilka sztuk strzelby, w konie świeże gotowe w drogę, i w kilka półci mięsa wieprzowego”. Suchorzewski wołał się w ten sposób zabezpieczyć, by dzierżawca na opuszczone przez kmiecia miejsce zapewnił innego chłopca⁵³. Tu warto zaznaczyć, że decyzja o nielegalnym odejściu wobec przedłużających się złych warunków życia i pracy była powszechna wśród pańszczyźnianych chłopów europejskich⁵⁴.

⁵³ AP w Poznaniu, Księgi sądu i urzędu grodzkiego w Gnieźnie, *Relationes (inducta)*, sygn. 53/13/0/-/Gniezno Gr.140, k. 188v–190.

⁵⁴ J. Lucassen, dz. cyt., s. 384.

Wiadomo dalej, że zbiegów aresztowali na wniosek dziedziców woźni sądowi, urzędnicy zwykle rekrutowani spośród chłopów. Wreszcie daje się zaobserwować zbiegów recydywistów, którzy schwytani i ściągnięci z powrotem, ponownie uciekali ze wsi, kierując się niekiedy do tej samej wsi co wcześniej.

W zwolnieniach mogła się pojawić adnotacja o możliwości powrotu do poddaństwa. W 1742 r. Teresa i Józef Lubienieccy, zawiadujący leżącą u podnóża Tatr królewską wsią Witów, pisemnie uwolnili z poddaństwa małżeństwo Marcina i Annę Kaliszów z części osady zwanej Dzianisz: „uwalniamy [...] zagrodę trzymających Marcina Kaliszę i Annę z Preczaka Kaliszkę poddanych naszych wiecznymi czasy. Jeżeliby zaś ciż sami poddani lub dzieci ich chciały wracać się do poddaństwa, my jako dziedzicy przyjąć ich powinniśmy”. Pod dokumentem oprócz szlachty podpisali się krzyżem chłopci Kazimierz, Wojciech i Franciszek Schab, którzy tę „pod inwentarzem spisana, dobrze opatrzona” zagrodę otrzymali⁵⁵.

Wejście w poddaństwo

Najwięcej spraw związanych z wejściem w poddaństwo dotyczyło zawierania małżeństw pomiędzy chłopstwem z różnych dóbr ziemskich. W Wielkopolsce to przeszło 80% tzw. powzdaństw⁵⁶. Skłania to do badań porównawczych z parafialnymi księgami ślubów. Najczęściej był to wolny mężczyzna, rzadziej obcy poddany z listem libertacyjnym lub człowiek przybywający do osady w nie do końca wiadomy i legalny sposób, co oznaczało pewne ryzyko dla przyjmującego dworu. Wraz z poddaństwem przybysz wchodził w majątek rodziny żony i jej gospodarstwo. Dlatego też właśnie najbardziej dochodowe i gospodarstwa kmiecie były przedmiotem uwagi dworu. W praktyce taka sprawa matrymonialna przybierała niekiedy formy negocjowania swej pozycji ze strony poddanego. Przykładowo w 1736 r. w grodzie ciechanowskim stanął się były poddany z pobliskiej wsi Gostków i oświadczył, że wystarał się o pismo zwalniające go z poddaństwa tylko po to, by się ożenić z niejaką Elżbietą Karczmarzówną. Ale zaraz po ślubie wystąpił o unieważnienie „wolności”, uważając, że powinien pozostać po dawnemu poddanym, bo był nim z ojca,

⁵⁵ ANK, Księgi grodzkie krakowskie, Relationes (inducta), sygn. 29/5/0/2/845, s. 1169–1170.

⁵⁶ W. Dworzaczek, dz. cyt., s. 92. Podobny odsetek uzyskano dla ziem czeskich; J. Grulich, *Migrační strategie. Město, předměstí a vesnice na panství České Budějovice ve druhé polovině 18. století*, České Budějovice 2018.

dziadów i pradziadów⁵⁷. Trudno dziś ustalić, czy za tym zeznaniem nie stały niezapisane uzgodnienia z dawnym dziedzicem.

Tu warto odróżnić chłopów „rodowitych”, którzy byli poddanymi niejako dziedzicznie po swoich przodkach, od takich, którzy w poddaństwo weszli z „wolnej stopy”. Podobnie w miastach dzielono obywateli na tych będących potomkami miejscowych mieszczan i nazywano ich patriotami bądź rodowiczami, oraz osoby wstępujące do komuny miejskiej w miastach prawa magdeburskiego. Od tych pierwszych opłat przy wpisie do obywatelstwa nie pobierano. I rodowitych chłopów podobnie nazywano⁵⁸. Osoby rodowite miały lepsze możliwości usamodzielnienia, zamieszkania i pozyskania gospodarstwa na miejscu⁵⁹. Z drugiej strony to właśnie tacy gospodarze samowystarczalni byli mocniej niż inni skrupowani zależnościami ekonomicznymi i relacjami rodzinno-towarzyskimi (w zależności od regionu nazywani kmieciami, sąsiadami, bojarami, gburami). To zapewne względem takich poddanych podskarbi wielki koronny Bogusław Leszczyński w 1650 r. zalecał w sprawie poboru łąnowego, aby „chłopiek zapłaciwszy znośną kwotę z łąnu, bezpiecznie w domu siedział [...] i gospodarował [...] kiedy towarzysz go szukać nie będzie, a pacholek nie zbije”⁶⁰. Podobnie lustratorzy królewscy podczas kontroli dóbr wiejskich zwracali o tyle uwagę na głosy podległych gromad, że odpowiednie warunki pracy oraz życia zapewniały w dalszej kolejności stabilną i osiadłą siłę roboczą⁶¹.

W przypadku, kiedy migrant przyjął poddaństwo świadomie jako osoba wolna, to mogło ono obowiązywać wyłącznie do momentu zgonu pana, z którym zawarto umowę. W znanym przypadku ożenku neofity gorzelnika z poddaną chłopką w dobrach Józefa Wołowicza w 1792 r.

⁵⁷ „Ja niżej na podpisie wyrażony znam tę kartę moją iż lubo uprosiłem sobie skrypt uwolnienia mego z poddaństwa a to dla ożenienia się z Elżbietą Kaczmarzowną lecz po ożenieniu się moim zaraz ten skrypt y jakom był poddany gutkowskim z oycą dziadów pradziadów moich tak bydz az do śmierci powinienem wyprowadzać ani uciekać z Gutkowa nigdy niemyszę na co się ręką trzymaną podpisuję”; AGAD, Akta grodzkie i ziemskie ciechanowskie, t. 25, Relacje i oblaty, k. 115–115v (dzięki uprzejmości Adama Pszczółkowskiego).

⁵⁸ S. Gierszewski, *Obywatele miast Polski przedrozbiorowej*, Warszawa 1973.

⁵⁹ Tu można się odnieść do spójności społecznej gromady wiejskiej, która stanowiła organ wspierający swych rodowitych mieszkańców; por. T. Wiślicz, *Zelman Wolfowicz i jego rządy w starostwie drohobyckim w połowie XVIII w.*, Kraków 2020, s. 186–192.

⁶⁰ AP w Poznaniu, Księgi sądu i urzędu grodzkiego w Pyzdrach, sygn. 53/21/0/-/Pyzdry Gr.85, Relationes (inducta), k. 55v–57.

⁶¹ Por. np. królewska wieś Tuszynka w Wielkopolsce: „nie chcąc tymże ludziom przez ubliżenie sprawiedliwej alewiacji odbierać do zasiedzenia i pomnożenia osiadłości chęci”; *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1789*, cz. 2, t. 2, wyd. R. Kabaciński, K. Mikulski, J. Pakulski, Toruń 2007, s. 69.

ustalono, że urodzeni z tego związku synowie będą – niejako po statusie ojca – wolni, a córki zostaną poddankami przypisanymi do gruntu⁶². W ramach umowy z panem nowy poddany mógł zostać zobowiązany do złożenia przysięgi, że ewentualne odejście będzie zależało od rozliczenia się z dworem z wydanych chłopu do użytku ruchomości, ale też osadzeniem innego chłopu na utrzymanym gospodarstwie i dokonaniem zasiewów. W ten sposób mimo zmiany gospodarza można było zapewnić ciągłość i efektywność produkcji rolnej.

Tak jak zostało wskazane, w obserwacji zjawiska przyjmowania poddaństwa umyka nam większość werbalnych negocjacji i umów o pracę, o objęcie gospodarstwa, ziemi i założenia rodziny przez przybysza. Nie były takie kwestie odnotowane również w metrykach ślubów, chociaż ożenek był albo przyczyną, albo skutkiem wejścia w poddaństwo⁶³. Można sądzić, że wynikało to z płynnego statusu większości chłopów, na różnym etapie życia podejmujących okresowe zatrudnienie poza miejscem zamieszkania, jak również zmieniających osadę w kolejnych etapach życia. Wiemy też o wchodzeniu w poddaństwo żołnierzy znajdujących przysze żony w dobrach ziemskich swojego dowódcy.

Urzędy sądów grodzkich z reguły zajmowały się oblatami pisemnych zaświadczeń o przyjęciu poddaństwa lub wyzwoleniu żeń, pism potrzebnych zarówno interesantom chłopskim, jak dworom szlacheckim, duchownym czy radom miejskim przyjmującym takie osoby. W tych sprawach stawiali się także przedstawiciele dworskiej administracji, ale w większości sami zainteresowani chłopci, by złożyć zwolnienie z poddaństwa⁶⁴. Niektórzy z chłopów byli już mieszkańcami danego miasta, dobrze znali więc miejscowe środowisko. Wychodząc ze swej osady nawet całe lata przed oficjalnym zwolnieniem, bogacili się, by w końcu wykupić się z formalnej zależności. Z kolei dla dworu takie wydanie do miasta poddanego mogło stanowić rodzaj długoterminowej lokaty kwoty odszkodowania za utracony „etat” pańszczyźniany.

Partnerka była najczęściej poddanką mieszkającą w danej gromadzie: córką kmiecia albo wdową po nim, rzadziej kobietą z rodziny karczmarzkiej, komorniczej, ewentualnie dworską służącą lub wychowanicą⁶⁵.

⁶² J. Goldberg, *Żydowscy konwertyci w społeczeństwie staropolskim*, w: *Spoleczeństwo staropolskie*, t. 4, red. A. Izydorczyk, A. Wyczański, Warszawa 1986, s. 241.

⁶³ Por. M. Wyźga, *Homo movens...*, s. 49–52.

⁶⁴ W. Dworzaczek, dz. cyt., s. 44; J. Łosowski, *Kancelaria grodzka chełmska od XV do XVIII wieku. Studium o urzędzie, dokumentacji, jej formach i roli w życiu społeczeństwa staropolskiego*, Lublin 2004, s. 359–377.

⁶⁵ W. Dworzaczek wskazuje na specjalne traktowanie nieślubnych chłopskich dzieci właścicieli wsi; tenże, dz. cyt., s. 25.

Zauważamy również wykorzystywanie tego „matrymonialnego” trybu wejścia w poddaństwo na wsi przez mieszkańców miast i miasteczek. W tej swego rodzaju formie cyrkulacji społecznej można też dostrzec wspomniany już ruch w przeciwnym kierunku, kiedy chłopstwo przenikało do miast, zakładając tam rodziny, a i zyskując prawo miejskie⁶⁶. Obok zgody pana ziemskiego na ożenek za „oddanie się” w poddaństwo (uwagę zwraca ów językowy zwrot w formie czynnej, to nie jest „branie” kogoś) pojawiają się inne kwestie, jak darowanie kary czy wyświadczone liczne dobrodziejstwa. Zastanawia przy tym, na ile owe dobrodziejstwa to cyniczna figura retoryczna. To wymaga dalszych studiów, gdyż wiadomo, że pojawiały się przymuszenia do uznania się za poddanego, np. ożenek pewnego mieszczanina z Kiszkowa z poddanką w Śliwnie pod Poznaniem (1751)⁶⁷.

Przyjęcie poddaństwa mogło wynikać z uratowania przez pana dóbr życia wnioskodawcy, najczęściej by uniknąć kary śmierci. Z zapoznanych przykładów wiadomo, że kary takie groziły za zabicie kmiecia, rzadziej poddanego niższej kategorii, pomoc w wyciągnięciu z więzienia, uniknięcie kary za świadome lub niechący wzniesienie pożaru, który spowodował znaczne straty (np. za podpalenie browaru), kradzież pieniędzy, zboża, koni i innych zwierząt gospodarczych, zmarnowanie stada albo stratowanie stadem upraw dworskich, słowem: różne szkody w inwentarzu i w budynkach wiejskich. Na przykład chłopu Pawłowi Półczapkowi z dóbr Malinino należących do kolegiaty gnieźnieńskiej dowiedziono, że przez jego „nieostrożność ogniem wieś cała y z dworem [...] spłonęła”. Oddając się w poddaństwo, Półczapek uniknął kary⁶⁸.

Wydaje się, że niewielka liczba znanych z dokumentacji grodzkiej, a wykonanych na chłopach wyroków śmierci nie tylko z przyczyn związanych z pańszczyzną czy poddaństwem wynikała z faktu, że mieli oni właśnie alternatywę wejścia w poddaństwo. To zaś warunkowało niskie zaludnienie kraju, powodujące stały „głód” siły roboczej. Tymczasem szlachta sprawy gardłowe odsyłała zwykle do sądów grodzkich i miejskich, mających prawo miecza⁶⁹. To tam znajdziemy wyroki śmierci wykonywane na przekierowanych przez dwory i sądy gromadzkie

⁶⁶ M. Wyżga, *Miasta i migracje w Rzeczypospolitej przedrozbiorowej: zarys problematyki*, „Klio” 52, 2020, nr 1, s. 59–87.

⁶⁷ AP Poznaniu, Księgi sądu i urzędu grodzkiego w Poznaniu, sygn. 53/20/0/-/Poznań Gr.1055, Relationes (protocollon), k. 37v.

⁶⁸ AP w Poznaniu, Księgi sądu i urzędu grodzkiego w Gnieźnie, sygn. 53/13/0/-/Gniezno Gr.85, Inscriptiones (protocollon), k. 36v–38v.

⁶⁹ T. Wiślicz, *Zarobić na duszne zbawienie...*, s. 177.

złoczyńcach⁷⁰. Tymczasem nie rejestrowano na ogół w metrykach pogrzebów wiejskich parafii przyczyn zgonu określonych jako wyrok śmierci z ręki czy na skutek decyzji właściciela dóbr, gdzie przecież dość często spotkamy wyjaśnienia śmierci niebędącej efektem przyczyn naturalnych⁷¹. Przy ocaleniu przestępcy dwór musiał uwzględnić potrzebę dodatkowego nadzoru nad taką osobą i pewnych działań „resocjalizacyjnych”. Poddaństwo nie było tożsame z więzieniem, a oskarżeni wybierali to pierwsze.

Uznawano wejście w poddaństwo także jako pokutę za dokonane przewiny. Pojawia się i tak pokrętna przyczyna jak uratowanie krewnego od kary śmierci czy za wsparcie krewnych powoda w ciężkiej sytuacji życiowej (z drugiej strony zasługi rodzica przekładały się niekiedy na zwolnienie z poddaństwa potomka). Dalej, uratowanie przez schwytanego swej głowy za wywiedzenie ze wsi różnych ludzi (poddanych, sług, dworzan)⁷². W takim przypadku organizator tzw. wykocowania (czyli umożliwienia nielegalnej migracji poddanych przez agentów danego szlachcica) sam stawał się poddanym w ramach odszkodowania.

Inne kwestie to rozliczne, wspomniane już dobrodziejstwa, nie zawsze jednak dokładnie sprecyzowane w piśmie, jak wyuczenie na rzemieślnika i wychowanie od wieku dziecięcego poddanego czy poddanej przez dziedzica, poszukiwanie ochrony przed niesłusznymi pretensjami innych szlachciców, przed napaściami wojsk nieprzyjacielskich, ale też kompleksowy pakiet wsparcia: protekcja, obrona, zapewnienie utrzymania do końca życia. Motywem młodocianych było szukanie opieki, ludzi w sile wieku wsparcie w utworzeniu rodzinnego gospodarstwa domowego, a starsi zyskiwali pomoc w ciężkiej chorobie. Nie posiadając finansów ani ruchomości, chłopci tacy oddawali to, co podlegało wysokiej waloryzacji: samych siebie, przede wszystkim jako jednostkę pracy.

W powiatach przylegających do granic Rzeczypospolitej pojawiali się migranci z Prus i Śląska. Wchodzili tam w poddaństwo m.in. rzemieślnicy, owczarze, woźnice, a więc ludzie o określonych kompetencjach i wartości na rynku pracy. Przybywali samodzielnie albo całymi rodzinami. Jednocześnie poddaństwo bywało związane ze zmianą wyznania przybysza. W ten sposób na zdominowanych przez ludność rzymskokatolicką ziemiach Korony pojawiali się migranci protestancy czy

⁷⁰ Zob. np. *Księga kryminalna miasta Dobczyc 1699–1737*, oprac. i wyd. M. Mikula, Kraków 2013, nr 13.

⁷¹ W. Dworzaczek, dz. cyt., s. 111–113, 155; M. Wyzga, *Chłoptwo. Historia bez krawata*, Kraków 2022, s. 192–193.

⁷² M. Wyzga, *Homo movens...*, s. 292–293.

prawosławni. Granica była też przekraczana w przeciwnym kierunku, np. z Korony do Prus Królewskich⁷³.

„Wpoddawały się” całe rodziny za pomoc w formie żywności, wsparcie w latach klęsk elementarnych. Przyjęcie poddaństwa mogło być również alternatywą dla upadających gospodarstw czynszowych. Wśród kandydatów na poddanych są zarówno „pracowici” chłopi, jak synowie i córki uczciwych mieszczan, nawet z większych ośrodków. „Powzdaństwa” mieszczaństwa można widzieć w kontekście poszukiwania lepszych szans i stabilizacji poza społeczeństwem miejskim, kiedy ubożsi rzemieślnicy szukali córek kmiecych czy wdów po gospodarzach, a może nawet bardziej samych gospodarstw. Część z nich mogła mieć praktykę w rolnictwie, biorąc pod uwagę uprawiane przez mieszczan pola i prowadzone ogrody⁷⁴, ale też wiejskie pochodzenie większości mieszczaństwa⁷⁵. Stąd, zważając na chłopskie korzenie większości mieszczan, tradycje rolnicze mogły być żywe w domostwie mieszczańskim, opierając się nie tylko na wspomnieniach rodziców czy dziadków – migrantów, ale także wciąż żywych i podtrzymywanych więziach z krewnymi na wsi, skąd też regularnie szły dostawy żywności⁷⁶. Wreszcie, wejście w poddaństwo mogło być najzwyczajniej efektem wspomnianego „upodobania”, zatem względów emocjonalnych przyszłych małżonków⁷⁷.

„Wolni” chłopi poddawali się także właścicielom miast prywatnych, szlacheckich i duchownych, gdzie istniało poddaństwo w mieście, na przedmieściach czy we wsiach należących do klucza dóbr⁷⁸. Wiadomo dalej, że kandydatów na poddanych nie było stać „na wolności” na czynsz, podatki, trapiło ich zadłużenie w pieniądzu czy w zbożu. Część poddaństw dotyczy osób wolnych zamieszkujących już od pewnego czasu daną wieś, którzy wybierali poddaństwo lub zmuszały ich do tego okoliczności rodzinne, np. owdowienie.

Wchodzący formalnie w poddaństwo przybysze, a dawni poddani rolnicy z innych wsi byli cenni dla przyjmującego dworu jako ludzie

⁷³ J. Korczak-Siedlecka, M. Wyźga, dz. cyt.

⁷⁴ Zob. P. Miodunka, *Społeczność małych miast południowej Małopolski od końca XVI do końca XVIII wieku*, Kraków 2021.

⁷⁵ M. Wyźga, *Miasta i migracje...*

⁷⁶ Tenże, *Homo movens...*, s. 365–404.

⁷⁷ T. Wiślicz, *Upodobanie...*

⁷⁸ Są też przypadki zwolnień mieszkańców miast z poddaństwa. Przykładowo Teresa Makowiecka kasztelanowa kamieniecka za instancją i prośbami niepodanych imiennie „zacnych osób” świeckich i duchownych zwolniła z poddaństwa „uczciwego” Mikołaja Kędzińskiego z miasteczka Jordanów, który od kilku lat przebywał za jej wiedzą i zgodą w Krakowie, gdzie też pozwoliła mu ubiegać się o przyjęcie obywatelstwa (1694); ANK, Księgi grodzkie krakowskie, sygn. 29/5/0/2/778, *Relationes (inducta)*, s. 1813–1815.

o odpowiednim doświadczeniu pracowniczym. Przy takich na ogół jest wyraźnie zapisane w dokumencie poddańczym, że są „wolni”, ewentualnie zwolnieni z wcześniejszych form poddańczych i mogą na to okazać list libertacyjny. Oddając się szlachcicowi w poddaństwo „na wieczne czasy”, chłopci przyrzekali wypełnianie wszelkich powinności związanych z stanem poddańczym wedle umowy. To gwarantowało z kolei pozyskanie gospodarstwa, gruntów i łąk do użytku z zasobów dworskich. Przyjęta poddańcza była składana nawet po kilkunastu latach zamieszkiwania w danej wsi, tak jakby dany chłop dostawał czas na ostateczne podjęcie decyzji o swoim statusie w zamieszkiwanych dobrach. Tekst takiej przysięgi, składanej przez osoby wolne w urzędzie grodzkim, miał podkreśloną dobrowolność chłopskiej decyzji oraz ślubowanie wierności. Poza księgami grodzkimi ewentualne prawa właścicieli dóbr do dawnych poddanych są weryfikowane w księgach metrykalnych i w inwentarzach dóbr, na bieżąco korygowanych⁷⁹.

Wyjście z poddaństwa

Trudno dziś określić intencje, jakie stały za szlachcicem Ignacym Kołuczkowskim, który w swej wsi Wełna 1 IV 1790 r. wydał poddanemu pismo zaczynające się następującymi słowami: „Nagrodę zasług Michała Pytlińskiego uwalniam tegoż z poddaństwa, któremu wolno będzie wszędzie poszukiwać swego szczęścia. Oraz go zapewniając iż zwykłego prawa do poddanych na nim i jego dzieciach poszukiwać nie będę”⁸⁰. Można uznać, że to sam poddany był inicjatorem migracji. W dokumentacji sądów grodzkich znajdziemy dużą liczbę zaświadczeń o zwolnieniu z poddaństwa, zarówno będącego następstwem wniosku samego zainteresowanego, jak i przy wsparciu „dobrodziejów”. Przyczyną znów był na ogół ożenek w innych dobrach albo migracja czasowa w związku z ofertami pracy w innych okolicach, w zależności od pory roku. Osobną kwestią jest długotrwałe przebywanie poza wsią zamieszkania z zamiarem niepowracania tam. Dotyczy to przede wszystkim miast, gdzie dawny poddany figuruje jako mieszkaniec albo aspiruje do zdobycia prawa miejskiego.

Przyjrzyjmy się bliżej obywatelowi miasta Krakowa – piwowarowi Piotrowi Wieczorkowi. Był to chłop ze szlacheckiej wsi Kocmyrzów Jana

⁷⁹ M. Wyzga, *Parafia Raciborowice...*, s. 406–422.

⁸⁰ AP w Poznaniu, Księgi sądu i urzędu grodzkiego w Poznaniu, sygn. 53/20/0/-/Poznań Gr.1200, Relations (protocollon), k. 435v–436.

Wądzana (Wandzona), odległej od miasta o 18 km. Z rejestru nowych obywateli Krakowa wynika, że świadectwo pochodzenia (genealogię) wypisała mu w 1596 r. kancelaria radziecka miasta Kleparz, leżącego w sąsiedztwie dawnej stolicy Polski. Pierwotnie zaświadczenie takie wystawił mu właściciel wsi, gdzie Wieczorek się urodził. Migrant celował jednak w awans w Krakowie, a nie w biedniejszym Kleparzu, gdzie zapewne przemieszczał kilka lat, nabył doświadczenia i rozwinął swoje powiązania towarzyskie i zawodowe. I oto 10 lat później, 8 IV 1606 r. ten sam Wądzan wystawił chłopu Wieczorkowi kolejne pismo, tym razem zwalniające go z poddaństwa. Oba pisma były dla migranta podstawą do uzyskania obywatelstwa krakowskiego, formalnie odnotowanego w księdze miejskiej dopiero pół roku później, 1 sierpnia⁸¹. Jak podkreślił w liście zwalniającym dziedzic, zwolnienie z poddaństwa było potrzebne migrantowi, gdyż planował ożenek i dalszy pobyt w Krakowie.

Co ciekawe, z treści zapiski dziedzica wynika, że już w kwietniu 1606 r. Wieczorek był uważany za obywatela Krakowa:

Ja Jan Wądzan z Kocmyrzowa oznajmuję wszystkim [...] że pracowity Piotr Wieczorek okaziciel listu tego, mając ode mnie pierwej list wyświadczony uczciwego urodzenia swego, został obywatelem w mieście Krakowie, gdzie umyślił na dalsze czasy zabiegając i starając się o żywność statecznie i nieodmiennie postanowić się. A iż do takowego jego postanowienia potrzeba mu jest list ode mnie mieć wolny od poddaństwa mego i potomków moich o co mię z wielkim uniżeniem prosił i z takowego poddaństwa ode mnie się wykupił tedy ja prośbę jego jako słuszną za przyczyną pewnych osób przyjąwszy list wyświadczający wolność jego od poddaństwa mego i potomków moich jemu daję [...] od każdego jakiegokolwiek stanu godności albo zacności człowieka ma być za wolnego człowieka miany i trzymany i rozumiany⁸².

List ów został wprowadzony do ksiąg grodzkich dopiero 16 lat później, co może oznaczać, że ekschłop Wieczorek chciał dodatkowo zabezpieczyć status swój lub potomstwa. Przy okazji warto dodać, że znamy także przykład, kiedy właściciel dóbr sam wnosił do rajców o przyjęcie poddanego jako nowego obywatela, argumentując zwolnienie z poddaństwa faktem, że ma już wystarczająco dużo poddanych we wsi⁸³.

⁸¹ *Księgi przyjęć do prawa miejskiego w Krakowie 1573–1611. Libri iuris civilis Cracoviensis*, wyd. A. Kielbicka, Z. Wojas, Kraków 1994, nr 2274.

⁸² ANK, Księgi grodzkie krakowskie, sygn. 29/5/0/2/691, *Relationes (inducta)*, s. 991–993; M. Wyżga, *Chłoptwo w nowożytnym Krakowie – od poddaństwa do obywatelstwa*, „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 41, 2023, s. 13–24.

⁸³ W 1699 r. do grodu krakowskiego przybył *honestus* Hieronim Ciesielski, przedkładając pismo swego pana Jana Tarły, kanonika w katedrze krakowskiej i właściciela

Poddani byli w stanie osobiście uiścić kwotę za swój wykup z poddaństwa. O takim działaniu informuje wszyta do kaliskiej księgi grodzkiej manumisja żony młynarza, którą zapewne on sam wykupił z poddaństwa we wsi Tomice. Z treści zapiski wynika, że dziedzic Bartłomiej Cywiński miał pretensje do młynarza Błażeja z Rudy, który posiadał młyn w Tomicach, ale stamtąd „nieopowiednie wyszedł, według kontraktu zadość w reparacji nie uczynił, do tego wzięwszy sobie za dożywotniego przyjaciela poddaną moją Mariannę Mielcarzównę z Tomic, z nią się z dóbr moich wyprowadził, za co był na słuszną zarobił animadwersję [tj. karną odpowiedzialność – M.W.]”⁸⁴. Jak wynika z listy świadków na dokumencie, młynarz miał nie lada jakie wsparcie: sufragana kaliskiego Antoniego Krobanowskiego oraz łowczego dobrzyńskiego Stanisława Kościelskiego⁸⁵. Wobec tego dziedzic schował urazy, tym bardziej że za utraconą poddaną miała miejsce „według ugody przyjacielskiej satysfakcja” (opłata zwana również „wychodnym”). Ostatecznie zapisał więc, że Mariannę i jej przyszłe dzieci uwalnia od poddaństwa, a młynarza z pretensji o niedotrzymaną umowę „kwituje” (1719)⁸⁶. W tym przypadku to dziedzic zabiegał, jak sam podaje, o zamieszczenie manumisji w księgach grodzkich. Jak już nadmieniono, najczęściej to uwolnieni chłopci, w tym mieszkający już od pewnego czasu gdzie indziej, starali się o specjalny dokument potwierdzający wolność (od obowiązków poddańczych, od stałego pobytu we wsi i pójścia względem własnych decyzji życiowych), tzw. asekurację dla siebie i potomstwa, po to, by w przyszłości inni panowie, którzy obejmą rodzinną wieś migrantów, nie pociągali ich niesłusznie do poddaństwa. W tym celu po dokument manumisji wracali do dworu również dzieci dawnych poddanych.

wsi Topola, w sprawie chłopca Stanisława Duszowicza: „Wiadomo czynię komu to wiedzieć należy mianowicie ichmościom panom magistratowi stołecznego miasta Krakowa, iż mając dosyć poddanych osiadłości w dobrach moich dziedzicznych Stanisława Duszowicza poddanego mego w Topoli wsi mojej własnej z antecessorów jego urodzonego, oświadczając mu łaskę pańską i elemoncję wolnym być i z sukcesorami jego od poddaństwa deklaram i wiecznymi czasy od zwyczajnej nad poddanymi zwierzchności uwalniam [...] i owszem upraszam za nim, aby łaskawie był do prawa miejskiego przyjęty, gdyż zupełnie z poddaństwa ode mnie jako pana dziedzicznego jest na zawsze uwolniony”; ANK, Księgi grodzkie krakowskie, sygn. 29/5/0/2/784, Relations (inducta), s. 2678–2679.

⁸⁴ AP w Poznaniu, Księgi sądu i urzędu grodzkiego w Kaliszu, sygn. 53/15/0/-Kalisz Gr.328, Relations (protocollon), s. 651, 654.

⁸⁵ Por. *Urzędnicy kujawscy i dobrzyńscy XVI–XVIII wieku. Spisy*, oprac. K. Mikulski, W. Stanek, Kórnik 1990, s. 176, 242.

⁸⁶ AP w Poznaniu, Księgi sądu i urzędu grodzkiego w Kaliszu, sygn. 53/15/0/-Kalisz Gr.328, Relations (protocollon), s. 651.

Wśród motywów dworskich wykazanych w libertacjach znajdziemy przede wszystkim wskazanie dobrej woli pana względem poddanych. Jeżeli takowa pojawiła się w testamencie, kandydat na migranta był obowiązany służyć panu do jego śmierci. Odpowiednie życzenie testatora mieli następnie zrealizować spadkobiercy zmarłego pana. Wskazuje się też jako podstawę decyzji o uwolnieniu z poddaństwa umowę z innym panem (np. wymianę ekwiwalentów siły roboczej w związku z ożenkiem egzogamicznym), wreszcie zamiar migracji po ślubie z osobą wolną. Inne powtarzające się motywy kierujące panem, a zapisane w dokumencie libertacyjnym to długoletnia i wierna służba poddanego, jego uczciwość, rozliczenie się z obowiązków i wydanych mu do dyspozycji narzędzi, zwierząt czy ziarna siewnego ze dworu. Niekiedy motywy owe były dość oryginalne. W 1651 r. warunkiem zwolnienia z poddaństwa Stanisława Dyby w szlacheckiej wsi Sowliny koło Limanowej, a wtedy już mieszczanina (*honestus, oppidanus*) miasteczka Zakliczyn, było zobowiązanie, że będzie wedle potrzeby realizował w Gdańsku potrzeby handlowe niepełnoletnich dziedziców wsi, Marcina i Andrzeja Chwilibogów, do czasu, kiedy opiekę nad nimi będzie sprawował krewny Zygmunt Chwalibóg⁸⁷.

Wystawiano takie zwolnienia zarówno mężczyznom, jak i kobietom (często wdowom z dziećmi), względnie całym rodzinom. Zwolnienia pojawiały się również w przypadku mieszanych małżeństw szlachecko-chłopskich. W przypadku małżeństw poddanki z wolnym mieszczaninem to na nim spoczywało opłacenie zadośćuczynienia za jej zwolnienie⁸⁸. Wyjście z poddaństwa nie zawsze jednak oznaczało możliwość zupełnego zerwania z opuszczaną wsią. Jak zauważono wyżej, chłopci-rzemieślnicy po migracji do miasta mieli pisemnie polecane wykonywanie koniecznych prac dla dworu.

Wobec braku zgody dworu na migrację chłopca i zwolnienie z zależności poddańczej pozostawała ucieczka (samodzielnie, z rodziną, z ujawnioną współpracą agentów innego pana albo z pomocą współmieszkańców). Dodajmy, że nie wszyscy poddani byli trzymani na siłę w osadzie. Dwór starał się pozbyć wicherzycieli i wykolejeńców. Wiązało się to z unikaniem „we wsi ruchu”, „upadku”, zagrażającego spójności społecznej.

Pojawiały się ewenementy w pozornie trwałej barierze międzystanowej, o których wiedza docierać musiała nie tylko do kolekcjonera nowinek

⁸⁷ ANK, Księgi grodzkie sądeckie, sygn. 29/7/0/2/130, Relationes (inducta), s. 1397–1398 (1651 r.).

⁸⁸ Tu możemy jako przykład podać wykupienie z poddaństwa za 30 talarów chłopki we wsi Goraj przez jej męża, będącego mieszczaninem i mielczarzem w odległym o ponad 60 km Poznaniu; AP Poznaniu, Księgi sądu i urzędu grodzkiego w Poznaniu, sygn. 53/20/0/-/Poznań Gr.1097, Relationes (protocollon), k. 104v–105.

tego typu Waleriana Nekandy Trepki. Przykładowo można wspomnieć o szlachcicu, który wychodzi z poddaństwa. W grodzie poznańskim pojawił się oto w 1740 r. Maciej Czarnecki, zarazem *nobilis* i *subditus* ze szlacheckiej wsi Sarbinów koło Gostynia. Okazał on libertację z poddaństwa swej rodziny, wystawioną przez jego zwierzchniczkę i dziedziczkę, wdowę Zofię Konstancję Gorzeńską z Gruszczyńskich i jej sukcesorów. Warto przytoczyć fragment pisma:

do Macieja Czarneckiego żadnej pretensji nie mam ani względem wychowania jego, ani względem poddaństwa żony jego, i jeżeli bym jakie do niego miała, tedy uwalniam i tegoż wymienionego Macieja Czarneckiego i żonę i dzieci jego wszystkie na zawsze i wolnym czynię imieniem moim i sukcesorów moich, który to skrypt jakoby księgami grodzkimi roborowany był, mieć chcę i roborować jako najprędzej obiecuję⁸⁹.

Od razu nasuwa się pytanie, jaka mogła być reakcja innych poddanych chłopów względem takiego szlachcica-poddanego, a zarazem ich sąsiada i współpracownika.

Zjawiska takie nie są odosobnione w przypadku szlachty zagrodowej. Jej przedstawiciele poszukiwali pracy jako poddani zarówno u bogatszych braci „herbowych”, jak i u kmieci. W 1678 r. w urzędzie grodzkim krakowskim stały się osobiście *laboriosa* Krystyna Łapczykowa (córka urodzona w małżeństwie szlacheckim) i jej córka Zofia Filamusikowa, gdzie zeznawały pod przysięgą swe życiorysy i warto przytoczyć je w większym fragmencie, gdyż przewijają się w biogramach tych kobiet główne elementy niniejszego artykułu: elastyczność międzystanowa, rynek pracy oraz poddaństwo. Łapczykowa powiedziała:

Urodziłam się we Zrzenczycach [dziś Zręczyce koło Gdowa – M.W.] z matki Zofii Oberwańcowy Chronowskiej a ojca Wojciecha Chronowskiego obojga rodziców szlachty. Ociec mój mieszkał we Zrzenczycach, miał chałupę swoją, która mu się była przez sukcesję dostała, kędy aż do śmierci mieszkał, i jam też przy nim mieszkała, woły bijał i chleb też piekał ojciec mój. Łapczyk alias Wilk rodem ze Gdowa, syn niegdy Krzysztofa Łapki kmiecia z dziadów i pradziadów, rodzica ze Gdowa, z poddaństwa tegoż przysłał do ojca mego mianowanego Chronowskiego, u którego służąc robił rzemiosło tkackie, potem mnie pojął za żonę, mieszkałam z nim przy ojcu jakoby komorą we wsi Zręczycach, potem wyprowadziliśmy się od ojca na chałupę do poddaństwa JMci pana chorążego krakowskiego. Mieszkając w tej chałupie na czynszu, robiąc rzemiosło więcej niżeli lat czterdzieści, albo pięćdziesiąt,

⁸⁹ AP w Poznaniu, sygn. 53/20/0/-/Poznań Gr.1002, Relationes (protocollon), k. 259v–260.

podatki do gromady składaliśmy, na żniwo do grabienia siana albo samiśmy chodzili, albośmy, jak dzieci podrosły, onych posyłaliśmy. Spłodziłam we wsi Zręczycach z pomienionym Matiaszem Łapczykiem dzieci sześcioro: Zofia, Agnieszkę, Wojciecha, Marcina, Błażeja i Stanisława Łapczyków⁹⁰.

Sama sprawa dotyczy ustalenia poddaństwa Błażeja, jednego z synów Krystyny. Z zeznania wynika, że Krystyna Chronowska, z domu będąca szlachcianką, mieszkała przy ojcu w Zręczycach, który tam zajmował się piekarstwem i ubojem bydła. Najał się do pracy u niego syn kmiecy, poddany z odległego o kilka kilometrów Gdowa, Wojciech Łapczyk. Następnie pojął za żonę córkę swego pracodawcy. Nowożeńcy osiedli następnie na własnym gospodarstwie czynszowym jako rzemieślnicy. Jeden z ich synów, Błażej, ożenił się z córką kmiecią w leżącej ok. 3 km dalej wsi Zagórzany. Najpierw mieszkali u teścia, a następnie otrzymali od dworu własną zagrodę, „czynsz dając od poddaństwa”. Doczekali się piątki dzieci, aż Błażej owdowiał. Ożenił się ponownie z córką zapewne szewca, żyjącą w odległej o 9 km wsi Zbydniów, i ściągnął ją do Zagórzan. Dwór dodał mu do gospodarstwa rolę kmiecią na czynszu. Przesłuchiwane w urzędzie grodzkim matka Krystyna i siostra Zofia nie wiedziały jednak, w jaki sposób Błażeja „wywieziono” z poddaństwa w Zagórzanach, tak że ostatecznie osiadł w dobrach starosty sądeckiego. Świadczenia takiej elastyczności międzystanowej odnajdziemy w księgach grodzkich i metrykalnych w różnych regionach Polski⁹¹.

Na rynku pracy w Rzeczypospolitej stykało się poddaństwo, wynikająca z niego pańszczyzna i zatrudnienie najemne. Poszukiwanie lepszych warunków pracy i życia mobilizowało chłopów do przemieszczeń o różnym czasie trwania, których dystanse przekraczały zwyczajny zasięg geografii życia codziennego na wsi europejskiej, wyznaczony na ok. 15 km⁹². Działo się to pod wpływem lokalnych uwarunkowań gospodarczych na poziomie poszczególnych dóbr (zmiany właścicieli i dzierżawców) czy też rodzinnego gospodarstwa domowego (mariáže, porządek dziedziczenia, sytuacja osobista⁹³), zarazem wydaje się być głównym motorem

⁹⁰ ANK, Księgi grodzkie krakowskie, sygn. 29/5/0/2/758, Relationes (inducta), s. 225–227.

⁹¹ Więcej o tych zjawiskach zob. J. Jedlicki, *Klejnot i bariery społeczne. Przeobrażenia szlachectwa polskiego w schyłkowym okresie feudalizmu*, Warszawa 1968; M. Wyźga, *Elastyczność pogranicza społecznego. Chłoptwo i szlachta w Rzeczypospolitej (XVI–XVIII wiek)*, „Res Historica” 57, 2024, s. 829–846.

⁹² M. Wyźga, *Homo movens...*, s. 217–218, 293.

⁹³ Wiadomo np., że żydowscy konwertyci, oderwani od swych grup wyznaniowych i z braku perspektyw życiowych oddawali się w poddaństwo za patronat, wsparcie i ochronę ze strony pana; J. Goldberg, dz. cyt., s. 242.

wzrostu dobrowolnego i przymusowego, legalnego i nielegalnego przepływu poddanych. Należy uwzględnić również okresowe natężenia przyjmowania i zwalania się z poddaństwa w wyniku klęsk elementarnych i działań wojennych, co wymaga jednak dalszych studiów na zróżnicowanym materiale źródłowym.

Legalne starania o poprawę bytu poddanych poza wsią rodzinną nie ograniczały się do jurysdykcji dworskiej. W przypadku dóbr królewskich poddani kierowali się do sądu referendarskiego w Warszawie. Inni stawali osobiście lub w asyście swego pana w sądach grodzkich i miejskich. W 1612 r. *honestus* Stanisław Myśliwiec oświadczył w krakowskim urzędzie grodzkim, że odchodzi ze służby od niejakiego Ligiezy, nie wnosząc o wypłatę wynagrodzenia. Przyczyną było to, że pan nie chciał go dobrowolnie zwolnić⁹⁴. Rzeczywistość życia na wsi podlegała ciągłym zmianom na skutek zmian koniunkturalnych czy osoby dzierżawcy. Wymagało to uaktualniania zapisek w inwentarzu wsi. Próby podwyższania zobowiązań poddańczych, wszak doskonale znanych miejscowym chłopom, rodziły sprzeciw gromady wiejskiej, bunt, a ostatecznie prowokowały do ucieczki. Trudne gospodarczo lata mogły zaostrzyć relacje pomiędzy dworem a poddanymi. Wskutek ubytku poddanych dwór ograniczał możliwość wychodźstwa. Zdarzało się wtedy, że nawet chłopom przygotowującym się legalnie do migracji pan zatrzymywał list libertacyjny. Jednak układy społeczne nadwerężone w jednym miejscu, odradzały się gdzie indziej. Opuszczone gospodarstwa zaludniali z kolei nowi przybysze przy użyciu tego samego instrumentu polityki społecznej, za jaką można uznać poddaństwo.

Zakończenie

Poddaństwo można rozumieć jako element nowożytnego rynku pracy, gdzie podległość dziedziczna bądź kontraktowa (czasowa) stanowiła mechanizm regulacji owego rynku. Istniały możliwości tak formalnej, jak i nielegalnej zmiany miejsca zamieszkania i zatrudnienia. W obu przypadkach zarówno dwory, jak i pracownicy starali się wykorzystać efektywnie nadarzające się okazje. Do dyspozycji badacza pozostają głównie te przypadki poddaństwa i pracy, które musiały być zapisane formalnie, a tym samym umyka naszej obserwacji cała negocjacyjność i umowy ustne. Analiza ilościowa wykazała, że średni zasięg zarówno

⁹⁴ ANK, Księgi grodzkie krakowskie, sygn. 29/5/0/2/682, *Relationes (inducta)*, s. 840–841.

legalnych, jak nielegalnych przemieszczeń chłopów, zmian stosunków poddańczych nie przekraczał 30 km i można go wiązać z lokalnym rynkiem pracy. Do tego należy dodać nieustanny proces wymiany poddanych w związku z ożenkami i tworzeniem się nowych rodzinnych gospodarstw domowych. Przemieszczenia poddanych skutkowały koniecznością uregulowania odszkodowań dla dworu za utratę siły roboczej, co w dawniejszej literaturze uznawano za handel ludźmi.

Bibliografia

- Cerman M., *Villagers and Lords in Eastern Europe, 1300–1800*, Houndmills (Basingstoke)–New York 2012.
- Chłopi na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej do czasów uwłaszczenia*, red. D. Michaluk, Ciechanowiec–Warszawa 2019.
- Deresiewicz J., *Handel chłopami w dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1958.
- Dworzaczek W., „Dobrowolne” poddaństwo chłopów, Warszawa 1952.
- Gierszewski S., *Obywatele miast Polski przedrozbiorowej*, Warszawa 1973.
- Goldberg J., *Żydowscy konwertycy w społeczeństwie staropolskim*, w: *Społeczeństwo staropolskie*, t. 4, red. A. Izydorczyk, A. Wyczański, Warszawa 1986.
- Graeber D., Wengrow D., *Narodziny wszystkiego. Nowa historia ludzkości*, tłum. R. Filipowski, Poznań 2022.
- Grulich J., *Migrační strategie. Město, předměstí a vesnice na panství České Budějovice ve druhé polovině 18. století*, České Budějovice 2018.
- Guzowski P., *Chłopi i pieniądze na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych*, Kraków 2008.
- Kamler A., *Chłopi jako pracownicy najemni na wsi małopolskiej w XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, Warszawa 2005.
- Kielbicka A., *Zbiegostwo chłopów w województwie krakowskim na przełomie XVI i XVII wieku*, Wrocław 1989.
- Klír T., Lindström J., *Meanings of Mobility Among Peasants in Europe, 1300–1800*, „Journal of Migration History” 8, 2022, cz. 2, s. 149–155.
- Kochanowicz J., *Czy w Polsce nowożytnej był feudalizm?*, RDSG, t. 58, 1998, s. 187–202.
- Konflikt und Kontrolle in Gutsherrschaftsgesellschaften: über Resistenz- und Herrschaftsverhalten in ländlichen Sozialgebilden der Frühen Neuzeit*, red. J. Peters, B. Krug-Richter, M. Schattkowsky, Göttingen 1995.
- Kopczyński M., *Studia nad rodziną chłopską w Koronie w XVII–XVIII wieku*, Warszawa 1998.
- Korczak-Siedlecka J., *Przemoc i honor w życiu społecznym wsi na Mierzei Wiślanej w XVI–XVII wieku*, Toruń 2021.
- Korczak-Siedlecka J., Wyzga M., *Liquid Identity? Peasants’ Mobility and Migration Policies in the Polish-Lithuanian Commonwealth in the Seventeenth Century. The Case of the Microregions of Gdańsk and Krakow*, w: *Managing*

- Mobility in Early Modern Europe and Its Empires: Invited, Banished, Tolerated*, red. K. Tikka, L. Uusitalo, M. Wyzga, Cham 2023, s. 149–168.
- Kowalewski K., *Pańszczyzna i poddaństwo w Europie Środkowej – stan badań*, w: *Drogi odrębne, drogi wspólne. Problem specyfiki rozwoju historycznego Europy Środkowo-Wschodniej w XIX–XX wieku*, red. M. Janowski, Warszawa 2014, s. 45–51.
- Łosowski J., *Dokumentacja w życiu chłopów w okresie staropolskim. Studium z dziejów kultury*, Lublin 2013.
- Opaliński T., *Stan chłopski w Księstwie Warszawskim w świetle akt sądowych*, Warszawa 2020.
- Przewodnik po kartotece materiałów do dziejów wsi*, oprac. W. Maciejewska, Warszawa 1959.
- Stanziani A., *Serfs, Slaves, or Wage Earners? The Legal Status of Labour in Russia from a Comparative Perspective, from the Sixteenth to the Nineteenth Century*, „Journal of Global History” 3, 2008, nr 2, s. 183–202.
- Stobiecki R., *Co tak zwany zwrot ludowy mówi nam lub czego nie mówi o kondycji współczesnej polskiej historiografii?*, „Teksty Drugie” 4, 2022, s. 282–301.
- Śreniowski S., *Zbiegostwo chłopów w dawnej Polsce: jako zagadnienie ustroju społecznego*, Warszawa 1948.
- Urzędnicy kujawscy i dobrzyńscy XVI–XVIII wieku. Spisy*, oprac. K. Mikulski, W. Stanek, Kórnik 1990.
- Velková A., *Krutá vrchnost, ubozí poddaní?: proměny venkovské rodiny a společnosti v 18. a první polovině 19. století na příkladu západočeského panství Štáhlavy*, Praha 2009.
- Wiślicz T., *Upodobanie. Matżeństwo i związki nieformalne na wsi polskiej XVII–XVIII wieku. Wyobrażenia społeczne i jednostkowe doświadczenia*, Wrocław 2012.
- Wiślicz T., *Zarobić na duszne zbawienie. Religijność chłopów małopolskich od połowy XVI do końca XVIII wieku*, Warszawa 2001.
- Wiślicz T., *Zelman Wolfowicz i jego rządy w starostwie drohobyckim w połowie XVIII w.*, Kraków 2020.
- Wiślicz T., *Życie polityczne chłopów w Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku – zarys problematyki*, w: *Spółeczeństwo staropolskie. Seria nowa, t. 1: Spółeczeństwo a polityka*, red. A. Karpiński, Warszawa 2008, s. 21–37.
- Wyzga M., *Chłópstwo. Historia bez krawata*, Kraków 2022.
- Wyzga M., *Chłópstwo w nowożytnym Krakowie – od poddaństwa do obywatelstwa*, „Krzysztofor. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 41, 2023, s. 13–24.
- Wyzga M., *Elastyczność pogranicza społecznego. Chłópstwo i szlachta w Rzeczypospolitej (XVI–XVIII wiek)*, „Res Historica” 57, 2024, s. 829–846.
- Wyzga M., *Homo movens. Mobilność chłopów w mikroregionie krakowskim w XVI–XVIII wieku*, Kraków 2019.
- Wyzga M., *Miasta i migracje w Rzeczypospolitej przedrozbiorowej: zarys problematyki*, „Klio” 52, 2020, nr 1, s. 59–87.
- Wyzga, *Podmiotowość chłopstwa staropolskiego*, KH, t. 130, 2023, nr 4, s. 771–792.

Zientara B., *Poddaństwo*, w: *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku*, t. 2, red. A. Mączak, Warszawa 1981, s. 89–90.

Mateusz Wyzga

The Serfdom as a Labour Market Mechanism in the Pre-Partition Poland

(Summary)

The article relates to serfdom understood as an element of regulation and control of the Old Polish labour market. Simultaneously, the circulation of the documentary evidence of legal entering or quitting serfdom shows formal procedures for exchanging subjects, especially the verification of labour force flowing to the properties. The serfdom stabilised the settlement of serfs and peasants who were the foundation of the rural agricultural economics. Both the courts and the chancelleries of the strongholds, cities, and parishes worked in the circulation of the documentary evidence of the origin and legal stay of people from other properties, especially in the circumstances of starting a family. The displayed individual cases of entering or quitting serfdom prove how many factors influenced the creation of the rural labour market. Additionally, the work shows the close relations of people of different status and the flexibility of boundaries between different social classes.

Mateusz Wyzga (ur. 1981) – dr hab., profesor Uniwersytetu Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, zatrudniony w Instytucie Historii i Archiwistyki. Jego zainteresowania badawcze obejmują historię społeczno-gospodarczą Polski, demografię historyczną, historię mobilności oraz dzieje wsi i miast.

Mateusz Wyzga (b. 1981) – PhD with habilitation, a professor at the University of the National Education Commission, Krakow. Hired at the Institute of History and Archival Studies. His research interests include socio-economic history of Poland, historical demography, history of mobility, and history of countryside and cities.

E-mail: mateusz.wyzga@uken.krakow.pl